Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

BRZASK

PISMO KOMUNISTYCZNEJ PARTII POLSKI

STYCZEŃ-MARZEC 2024 ISSN 1429-8279 NR 1/294

Spis treści

Stanowisko KPP w sprawie protestu rolników 2
Ręce precz od Jemenu 3
Pamięci Proletariatczyków 3
79. rocznica wyzwolenia Krakowa 4
Rocznica wyzwolenia Warszawy 5
Rocznica wyzwolenia KL Auschwitz 5
Rocznica Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej 6
Krajowy Plan Odbudowy - szanse i zagrożenia 7
Patodeweloperka w natarciu 8
Wzrośnie VAT na żywność 8
Koncentracja kapitału wzrasta kosztem ludzkości 9
Trwa rzeź Gazy 10
Manukian w Panteonie 11
Przeciwko kultowi "Żołnierzy wyklętych" 12

Patologie kapitalizmu

Protesty rolników trwające w Polsce i Europie są największą falą demonstracji i blokad dróg od bardzo dawna, jej przyczyną jest przede wszystkim koncentracja kapitału. Wielcy kapitaliści, korzystający między innymi dzięki wojnie na Ukrainie, wypierają lokalnych producentów. W tle pojawiają się również umowy o wolnym handlu, służące importowi do Unii Europejskiej produktów wielkich koncernów spożywczych. Korporacje takie jak Monsanto zainwestowały ogromne sumy zarówno na Ukrainie, jak i na przykład państwach Ameryki Południowej, aby zalewać Europę wytworzonymi tam produktami. To imperializm żywieniowy narzucany przez wielki kapitał, którego interesom służy również Komisja Europejska.

Nowa władza tworzona przez liberałów z PO oraz Trzeciej Drogi i centrową „Nową Lewicę" wyraźnie stoi po stronie kapitalistów. Dlatego nie możemy zgodzić się na traktowanie rolników jako „zacofanych", „wielkich kapitalistów" lub „kułaków", jak określają ich niektóre oderwane od rzeczywistości środowiska ultrarewolucyjne. Walka przeciwko dominacji wielkiego kapitału powinna być wspierana przez komunistów, nawet jeśli nie prowadzi jej klasa robotnicza.

Przypominamy, że prezentowane jako sukcesy działania nowego rządu, w tym odblokowanie środków unijnych z Krajowego Planu Odbudowy, mogą posłużyć zarówno celom szczytnym, jak i niebezpiecznym oraz szkodliwym. Studzimy entuzjazm wynikający niekiedy z ładnie brzmiących nazw poszczególnych segmentów KPO. Kapitaliści, jeśli będą mieli możliwość wzmocnienia swojej władzy oraz osiągnięcia zysków kosztem społeczeństwa, na pewno to zrobią.

Pamiętamy także o największych patologiach kapitalizmu, wśród których jest dominacja firm deweloperskich, rosnące koszty mieszkań i szerząca się patodeweloperka.

Ostatnie miesiące obfitują również w wydarzenia międzynarodowe. Zabieramy głos m.in. potępiając barbarzyńskie ataki Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii przeciwko Jemenowi, który wsparł bombardowaną Strefę Gazy. Imperializm i kapitalizm są nierozerwalnie powiązane.

Ostatnie lata to okres ogromnej koncentracji kapitału. Jeszcze kilka lat temu jej skala była ogromna, jednak obecnie osiąga nieznany wcześniej poziom. Wspomniana już przy okazji protestów rolników branża spożywcza to przykład oligopolu tworzonego przez kilka ogromnych koncernów produkujących żywność. Więcej o nierównościach piszemy przy okazji omawiania tegorocznego raportu organizacji Oxfam analizującej nierówności społeczne na świecie.

Stanowisko KPP w sprawie protestu rolników

Komunistyczna Partia Polski wyraża poparcie dla protestów polskich rolników, sprzeciwiających się nierównemu traktowaniu, a także narzucanym w interesie wielkiego kapitału zasadom tak zwanego Nowego Zielonego Ładu oraz Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023 - 2027, przyjętego przez Unię Europejską przy biernej postawie polskich władz.

Zmiany w sektorze rolniczym pokazują ogromną ofensywę wielkich producentów, w tym ponadnarodowych koncernów korzystających między innymi na otwarciu granic na produkty z Ukrainy, a także umowach o wolnym handlu zawieranych przez UE między innymi z państwami Ameryki Południowej.

Na lokalnych producentów nakłada się rygorystyczne wymogi, a także obowiązek przestrzegania tak zwanych ekoschematów, czyli przeprowadzenia konkretnych prac polowych, by osiągnąć za nie punkty, które mają wpływ na poziom otrzymanej dopłaty. Nawet w przypadku zdobycia maksymalnej ilości punktów za ekoschematy dopłaty są mniejsze niż w ostatnich latach, a koszty wymaganych prac ponosi w całości rolnik. W następnych latach przewiduje się spadek dopłat. Pomimo tak rygorystycznych wymogów na rynek trafiają produkty z Ukrainy nie spełniające podstawowych norm, które obowiązywały unijnych rolników już dekady temu.

Z Ukrainy do Polski trafia zboże z wielkich przedsiębiorstw rolnych, pośrednio i bezpośrednio kontrolowanych przez zachodni kapitał oraz oligarchów. Wypiera ono produkty lokalne, o lepszej jakości lecz jednocześnie o wyższej cenie i kosztach produkcji.

Zniszczenie krajowego rolnictwa będzie wiązało się z ogromną władzą koncernów spożywczych. Jest to jedna z najbardziej skoncentrowanych branż, gdzie działa kilkanaście ogromnych firm. Koncerny te niszczą lokalne ekosystemy i opierają się nie na jakości, lecz jak największej redukcji kosztów. Przyczyniają się do wyzysku ludności wiejskiej oraz niszczenia tradycyjnych upraw. Upadek i bankructwo małych i średnich rolników przyniesie również znaczne koszty społeczne. Koncentracja ziemi w coraz mniejszej ilości podmiotów jest faktem, a ostatecznie bez interwencji państwa nie da się konkurować z zachodnimi agroholdingami, z których każdy posiada setki tysięcy hektarów. W Polsce nawet duże gospodarstwa mają po kilkaset hektarów, więc także w końcu padną ich łupem, nie wytrzymując konkurencji. Patrząc na efekty działania Komisji Europejskiej można dojść do wniosku, że celowo przyspiesza upadek rodzinnych gospodarstw rolnych na rzecz agroholdingów.

Żywność w większości powinna być wytwarzana w kraju. To problem bezpieczeństwa, a także ekologii i rząd polski powinien w pierwszej kolejności troszczyć się o swoich obywateli a nie być „sługą narodu ukraińskiego", jak ostatnio słyszymy od prominentnych przedstawicieli władz.

Wojna, na Ukrainie, podobnie jak wiele innych konfliktów, w które pośrednio angażuje się Unia Europejska, stanowi nie tylko zagrożenie dla światowego pokoju, ale również środowiska naturalnego, powodując ogromne zniszczenia w ekosystemie. Narastający militaryzm oraz wydatki zbrojeniowe przyczyniają się także do niszczenia klimatu poprzez ogromne emisje dwutlenku węgla (CO_2). Jak narzucane mieszkańcom państw unijnych limity mają się na przykład do ilości dwutlenku węgla wyemitowanego tylko przy wybuchu jednego 50-100 kg pocisku artyleryjskiego, których 1,5 mln UE obiecała dostarczyć Ukrainie? Te skutki nie są w ogóle brane pod uwagę przy prowadzeniu wspólnej polityki ekologicznej Unii.

Wsparcie protestu rolników jest w interesie całego społeczeństwa, a szczególnie klasy pracującej. To walka o zdrowie ludności, karmionej produktami rolnymi niezgodnymi z europejskimi normami i wytwarzanymi z użyciem trujących substancji zakazanych w Unii.

Widzimy dziś wspólną walkę rolników z różnych krajów Europy, którzy wzajemnie się wspierają oraz są świadomi wspólnych interesów. Nie można dać zniszczyć tej internacjonalistycznej współpracy pozwalając przejmować protesty i zawłaszczać hasła nacjonalistom.

Dlatego KPP popiera słuszne protesty rolników, walczących teraz nie tylko o swój interes, ale także o lepszą jakość żywności dla całego społeczeństwa.

Ręce precz od Jemenu

Komunistyczna Partia Polski w najostrzejszych słowach potępia imperialistyczną agresję na Republikę Jemenu dokonaną przez sojusz wojskowy pod przywództwem USA.

Kierowana przez USA agresja na Republikę Jemenu jest prowadzona z naruszeniem prawa międzynarodowego, bez zgody Rady Bezpieczeństwa ONZ

Dodatkowo operacja „Strażnik Dobrobytu" jest prowadzona przez USA, Wielką Brytanię i ich sojuszników przeciwko jednemu z najbiedniejszych krajów na świecie.

Jemen od 2014 roku jest ofiarą zbrojnej agresji ze strony zachodniego imperializmu. Spowodowała ona jeden z najgorszych kryzysów humanitarnych w tym stuleciu, powszechny głód i epidemie. Fundusz Ludnościowy ONZ szacuje, że 21,6 miliona ludzi w Republice Jemeńskiej wymaga pomocy humanitarnej, a 80% populacji ma trudności ze zdobyciem żywności i dostępem do podstawowych usług.

Ansar Allah de facto sprawują władzę w Jemenie, wypełniają swój moralny i polityczny obowiązek wspierania heroicznej walki narodu palestyńskiego i próby powstrzymania izraelskiego ludobójstwa na obywatelach Strefy Gazy.

Agresja kierowana przez USA i cały neokolonialny porządek jest skazany na porażkę w starciu z nową falą oporu uciskanych ludów świata.

Komunistyczna Partia Polski wzywa do natychmiastowego zaprzestania działań zbrojnych przeciwko republice Jemenu i ludności Gazy.

Precz z kolonializmem i imperializmem!

Zwycięstwo dla wyklętego ludu ziemi!

Pamięci Proletariatczyków

Delegacja Komunistycznej Partii Polski uczestniczyła w uroczystości upamiętniającej czterech członków Międzynarodowej Socjalno - Rewolucyjnej Partii „Proletariat", straconych na stokach Cytadeli Warszawskiej 28 stycznia 1886 r. Obchody rocznicowe przy Bramie Straceń Cytadeli, zorganizowane przez stowarzyszenie Historia Czerwona, rozpoczęto i zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki".

W wystąpieniu w trakcie uroczystości przedstawicielka KPP powiedziała, że Proletariatczycy byli prekursorami polskiego ruchu robotniczego. Jako pierwsi upomnieli się o prawa pracownicze, w tym 8 godzinny dzień pracy, prawo do zrzeszania się. To oni pierwsi hasłom narodowym przeciwstawili walkę klas. Za ich przykładem poszli następni, powstawały kolejne partie PPS, SDKPiL, KPRP. Dziś także aktualnymi pozostają najważniejsze postulaty Proletariatczyków. W warunkach koncentracji kapitału, zaostrzania się sprzeczności międzynarodowych, narastania atmosfery wojennej oraz nakręcania spirali zbrojeń robotnicy powinni podnieść czerwony sztandar, walcząc o to abyśmy mogli żyć godnie i bezpiecznie, aby zdobycze technologiczne przynosiły korzyść wszystkim pracującym a nie tylko nielicznym najbogatszym jednostkom. Ostatnio przez Europę – Francję, Niemcy, przetacza się fala strajków. Inspirujących wzorce działania w takich sytuacjach pozostawili po sobie bohaterowie ruchu robotniczego, w tym Proletariatczycy.

79. rocznica wyzwolenia Krakowa

79. rocznicę wyzwolenia Krakowa upamiętniły delegacje Komunistycznej Partii Polski (KPP) i Polskiej Partii Robotniczej (PPR), które złożyły kwiaty pod pomnikami żołnierzy radzieckich oraz partyzantów Gwardii Ludowej/ Armii Ludowej na cmentarzu Rakowickim.

Przypomniano o tym, kto wyzwolił miasto i uchronił przed planowanym przez okupantów zniszczeniem wszystkich istotnych zabytków. W tym roku zabrakło upamiętnienia rocznicy przez władze miasta oraz nielicznych pozostałych przy życiu weteranów Wojska Polskiego.

Przemówienie przedstawiciela KPP podczas uroczystości 18 stycznia 2024 roku to 79. rocznica Wyzwolenia Krakowa spod okupacji hitlerowskiej. W dniu dzisiejszym spotykamy się w kwaterze Wojennej cmentarza Rakowieckiego na grobach żołnierzy Armii Czerwonej. Ofensywa Styczniowa była silna i dynamiczna, ale opłacona ogromnymi stratami żołnierskiej krwi.

Kraków odzyskał wolność 18 stycznia 1945 roku Wyzwoliły go i ocaliły od zniszczenia wojska 59 i 60 armii ogólnowojskowej oraz 4 samodzielnego korpusu pancernego Gwardii. W wyniku umiejętnie przeprowadzonego manewru oskrzydlającego i uderzenia od czoła rozbiły one w dwudniowej bitwie hitlerowski garnizon i opanowały miasto.

Wykorzystując powodzenie wojsk głównego zgrupowania uderzeniowego frontu działająca na skrajnym lewym skrzydle 60 armia pomyślnie rozwijała natarcie wzdłuż Wisły na Kraków. W celu spotęgowania siły uderzenia wojsk nacierających na kierunku krakowskim i jak najszybszego wyzwolenia miasta marszałek Iwan Koniew 14 stycznia wprowadził do bitwy będącą dotychczas w drugim rzucie frontu 59 armię i podporządkował jej czwarty korpus pancerny Gwardii. Jednocześnie od wschodu działając na wzdłuż lewego brzegu Wisły zbliżyła się do Krakowa 60 armia. Natomiast czwarty korpus pancerny Gwardii po opanowaniu Skały zmienił gwałtownie kierunek natarcia z Zachodniego na południowy i obszedł miasto od północnego zachodu.

Jeszcze latem 1944 roku dowództwo niemieckie przystąpiło do przygotowania Krakowa do długotrwałej obrony. Nadzór nad rozbudową umocnień objął generalny gubernator Hans Frank, którego Hitler osobiście uczynił odpowiedzialnym za przygotowanie miasta do obrony. Ciągłe linie transzei, rowy przeciwczołgowe, pola minowe, zasieki z drutu kolczastego oraz wszelkiego rodzaju inne zapory inżynieryjne kilkoma pierścieniami opasywały miasto.

W pierwszych dniach stycznia 1945 roku prace fortyfikacyjne wkroczyły w decydującą fazę. Równocześnie rozpoczęto przygotowania do planowego burzenia najcenniejszych zabytków Krakowa i gmachów użyteczności publicznej. Zniszczeniu miały ulec między innymi: Wawel, Dworzec Główny, elektrownia i gazownia miejska, Teatr im. Juliusza Słowackiego, rynek łącznie z sukiennicami, Kościół Mariacki, ratusz, sieć wodno-kanalizacyjna, mosty i lotnisko.

Niemieckie dowództwo zamierzało związać w długotrwałych walkach o Kraków wojska lewego skrzydła I Frontu Ukraińskiego, na czasie dla przygotowania do obrony Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego. Plany nieprzyjaciela zostały jednak pokrzyżowane, 18 stycznia w wyniku trzydniowych walk wojska radzieckie przełamały zewnętrzny pierścień krakowskiego rejonu obronnego. Nieprzyjacielski garnizon został oskrzydlony. Wojska 59 i 60 armii oraz 4 korpusu pancernego, wspierane uderzeniami z powietrza przez drugą armię lotniczą, nawiązały walki o miasto i gotowe były do zadania decydującego uderzenia.

Tymczasem uciekł z miasta Hans Frank. Niebawem rozpoczął się szturm. Natarcie rozwijało się przy minimalnym wsparciu ogniowym artylerii i lotnictwa. Dowództwo frontu zrezygnowało z ich użycia, pragnąc w ten sposób zmniejszyć straty w mieście. Dowódca artylerii frontu, generał Siemienow, wspólnie z dowódcą artylerii 59 armii Generałem Aleksandrowem z kopca Kościuszki obserwowali rozwój bitwy o miasto, ażeby nie został uszkodzony żaden z cennych jego zabytków. Największe powodzenie w dniu 18 stycznia osiągnęły jednostki 4 korpusu pancernego Gwardii oraz oddziały 92 i 135 Dywizji Piechoty pułkownika Ławrowa i generała majora Romaszina.

Niemcy nie spodziewali się ataku od północnego zachodu, a tym bardziej z zachodu. W godzinach

rannych związki 115 korpusu opanowały Bronowice. W tym czasie na ulicach zachodnich dzielnic miasta już walczyli czołgiści 4 korpusu pancernego. Wkrótce terenem ostrych walk stał się rejon ulic Długiej, Zwierzynieckiej, Straszewskiego i rynku. Niemcy zostali wyparci za Wisłę. W ostatniej chwili zerwali za sobą mosty na rzece. Znacznie wolniej rozwijało się natarcie na wschodnich krańcach miasta gdzie toczyły się ciężkie walki. Dopiero w nocy z 18 na 19 Stycznia wojska Armii złamały zacięty opór broniących się hitlerowców i wdarły się do miasta.

W tym czasie oddziały 115 korpusu sforsowały Wisłę i przeniosły działania do prawobrzeżnych dzielnic Krakowa. Walki w tej części miasta miały znacznie ostrzejszy przebieg. Niemcy wycofawszy na południowy Brzeg Wisły znaczne swe siły z lewobrzeżnej części miasta, stawiali zacięty opór. Do gwałtownych starć doszło między innymi w rejonie rynku na Podgórzu, ostre walki toczono również o obóz pracy Liban, w rejonie ulic Kalwaryjskiej, Łagiewnickiej i Podskale oraz o Koszary, remizę tramwajową w Borku i fabrykę Solvay.

U schyłku dnia opór Niemców został złamany. Kraków był wolny, miasto zostało uratowane. Jedynie w rejonie Opatkowic walki przeciągnęły się do 20 stycznia. Jednostki radzieckie, które wniosły największy wkład w wyzwolenie miasta, otrzymały nazwy „Krakowskich". Wieczorem 19 Stycznia w Moskwie uczczono ten wielki sukces dwudziestoma czterema salwami artyleryjskimi z 324 dział. Mieszkańcy Krakowa w darze dla swych wyzwolicieli wznieśli pomnik wdzięczności, natomiast Marszałek Koniew, który mistrzowskim przeprowadzeniem operacji uratował Kraków od zagłady, został honorowym obywatelem miasta. Po walkach o Kraków 28 korpus Piechoty 60 armii uderzył na Skawinę.

Dlatego dzisiaj naszym obowiązkiem jest oddać cześć wszystkim żołnierzom radzieckim i polskim, zgrupowaniom partyzanckim, które przyczyniły się do Wyzwolenia naszej ojczyzny od faszyzmu. Serdecznie dziękuję za przybycie weteranom, którym zawdzięczamy naszą wolność. Mimo przekłamania historycznego swą postawą udowadniamy, że nigdy nie zapomnimy o polskich i radzieckich żołnierzach wspólnie przelewających krew, która scementowała ich braterstwo broni.

Cześć i chwała poległym oraz pomordowanym w walce z faszyzmem!

Rocznica wyzwolenia Warszawy

17 stycznia, w 79. rocznicę wyzwolenia Warszawy delegacje Komunistycznej Partii Polski oraz Stowarzyszenia Historia Czerwona złożyły kwiaty i zapaliły znicze pod pomnikiem na Cmentarzu - Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich w Warszawie.

17 stycznia 1945 roku żołnierze Armii Czerwonej oraz 1. Armii Wojska Polskiego wyzwolili stolicę. Walki toczyły się w centrum miasta oraz wokół Cytadeli Warszawskiej. 2. i 6. Dywizja Piechoty I Armii WP oczyściły miasto z oddziałów niemieckich. Do godziny 16:00 miasto zostało wyzwolone. W operacji zginęło 110 żołnierzy WP, w tym 60 od wybuchów min. 19 stycznia 1945 roku, na ul. Marszałkowskiej odbyła się defilada oddziałów 1. Armii WP.

Rocznica wyzwolenia KL Auschwitz

Delegacja KPP wzięła udział w obchodach 79. rocznicy wyzwolenia niemieckiego, nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady KL Auschwitz-Birkenau, jego podobozów oraz miasta Brzeszcze, Oświęcim i Bytom.

W 2005 roku ONZ uchwaliła dzień 27 stycznia Międzynarodowym Dniem Pamięci o Ofiarach Holokaustu.

27 stycznia odbyły się centralne, miejskie obchody rocznicy oswobodzenia obozu i miasta Oświęcim. Kilkadziesiąt delegacji złożyło kwiaty i zapaliło znicze na płycie pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza.

Tego samego dnia odbyły się również uroczystości w gminie Brzeszcze. Rozpoczęły się o od złożenia kwiatów pod pomnikiem "Poległych na Polu Chwały w latach 1939-1945 mieszkańcom Jawiszowic" w Jawiszowicach-Kółku. Następnie udano się pod pomnik "Ku czci ofiar podobozu Jawischowitz" w parku przy ul. Dworcowej. Kwiaty złożono także pod pomnikiem "Poległych w walce

z faszyzmem synom naszej ziemi".

Dalsza część uroczystości odbywała się przed budynkiem byłego Karnego Komanda Kobiet KL Auschwitz-Bor/Budy w Brzeszczach-Borze. Złożono kwiaty i zapalono znicze pod tablicą pamiątkową umieszczoną na budynku byłej Karnej Kompanii.

Na zakończenie zaproszono wszystkich do zapoznania się z prezentowanym po raz pierwszy publicznie rysunkiem więźnia KL Auschwitz, wykonanym na odwrocie karty pracy. Można było obejrzeć także listy, grypsy, dokumenty czy oryginalne szyldy z gospody rodziny Dusików, która za pomoc okazywaną więźniom obozu koncentracyjnego została aresztowana i osadzona w KL Auschwitz.

Obóz KL Auschwitz-Birkenau, jego podobozy oraz miasto Oświęcim i Brzeszcze wyzwolili żołnierze 60 Armii I Frontu Ukraińskiego Armii Czerwonej.

Rocznica Pałacu Kultury w Zagłębiu Dąbrowskim

Pałac Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej obchodzi 66 rocznicę powstania. Z tej okazji 11 stycznia odbyło się spotkanie poświęcone jego budowie oraz ludziom z nim związanym. W uroczystości uczestniczył przedstawiciel Komunistycznej Partii Polski. Podczas spotkania opowieściami o Pałacu i jego działalności artystycznej dzieliły się osoby związane z Pałacem Kultury Zagłębia.

W PRL potrzeby kultury i oświaty były priorytetowe i pamiętano o nich w planach odbudowy kraju.

W Dąbrowie Górniczej z inicjatywy Aleksandra Zawadzkiego, w ramach szerszego planu rozbudowy miasta, w 1951 roku rozpoczęto budowę Domu Kultury dla całego Zagłębia Dąbrowskiego. W regionie tym istniały już zakładowe domy kultury, ale małe i rozproszone.

Inicjatywa spotkała się z szerokim poparciem społeczeństwa, podczas budowy organizowano prace społeczne. Pałac Kultury Zagłębia oddano do użytku 11 stycznia 1958 r. Został wpisany na listę zabytków w roku 1979 jako pierwszy tego typu obiekt w kraju.

Z inicjatywy Komitetu obywatelskiego mieszkańców Dąbrowy, 10 lat temu wystąpiono z petycją do Ministra Kultury o pomoc w remoncie generalnym Pałacu. Budynek znajdował się w coraz gorszym stanie, wody gruntowe zalewały podziemia i groziło mu całkowite zniszczenie. Remont udało się przeprowadzić, kosztem 68 mln złotych, pomimo oporów niektórych działaczy prawicowych, którzy chcieli, zburzyć Pałac jako symbol komunizmu.

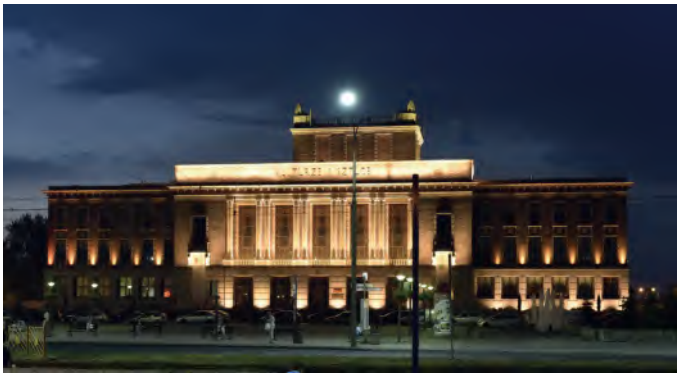

Krajowy Plan Odbudowy - szanse i zagrożenia

Komisja Europejska odblokowała Polsce środki z Krajowego Planu Odbudowy, wstrzymywane wcześniej ze względów politycznych. Bruksela zaakceptuje na początek wniosek Polski o wypłatę 6,3 miliarda euro w ramach tak zwanej odbudowy po kryzysie pandemicznym. Łącznie ze środków unijnych Polska ma otrzymać 35,4 mld euro. Zostało to ogłoszone przez liberalne media jako ogromny sukces rządu oraz „zwycięstwo praworządności". W rzeczywistości łaska europejskich kapitalistów rządzących w Unii nie jest wcale tak bezinteresowna. Bardzo istotne jest również na jakie cele szczegółowe przeznaczą środki polskie władze, a tu pojawiają się bardzo niepokojące doniesienia.

Krajowy Plan Odbudowy wynegocjowany z Unią w roku 2022 to polska część środków z puli przeznaczonej dla krajów członkowskich UE na rozwój gospodarek po kryzysie pandemicznym oraz na transformację energetyczną. W założeniach projektu znalazły się zapisy o bardzo ważnych celach. Wśród nich jest „odporność i konkurencyjność gospodarki", na którą przeznaczono 4,7 miliarda euro. Teoretycznie celem jest rozwój nowych technologii, jednak w szczegółowych zapisach pojawia się niebezpieczne stwierdzenie o „znoszeniu barier" dla rozwoju biznesu. Budzi to podejrzenie czy w ramach KPO wielki biznes, często powiązany z ponadnarodowymi korporacjami nie będzie się starał o dodatkowe przywileje, na przykład podatkowe, czy korzystne pozwolenia na nowe inwestycje. W swoim programie wchodząca w skład koalicji rządzącej Polska 2050 zapowiedziała już "zakończenie rozdawnictwa" oraz ułatwienia dla przedsiębiorców, czyli właśnie przywileje dla klasy posiadającej przyznawane kosztem reszty społeczeństwa.

Drugim segmentem jest transformacja cyfrowa, na którą zaplanowano 4,897 mld euro. Budzi on najmniejsze zastrzeżenia, choć ponad 2 mld stanowi pożyczka, która będzie musiała zostać później spłacona. Rozwijanie szybkiego internetu, zwiększanie dostępu do sieci czy cyfryzacja w szkołach i przedszkolach to projekty, z którymi trudno się nie zgodzić. Pytanie czy korzyści odczują najbardziej potrzebujący czy będzie to kolejny element bogacenia się korporacji. Tu kluczowe decyzje będą zależały od polskich władz.

13,868 mld euro Unia przekaże na zieloną energię i zmniejszenie energochłonności. O ile założenia większej oszczędności energii oraz dbałości o klimat są szczytne, to w szczegółach budzą już zaniepokojenie. Przede wszystkim większość tego segmentu stanowi pożyczka w wysokości 8,172 mld euro. Po drugie już przy okazji sprawy ustawy dotyczącej wiatraków okazało się, że w segmencie zielonej energii działają grupy lobbyingowe „zielonych" kapitalistów. Oferując usługi i inwestycje chcą narzucać swoje warunki, a nawet kształtować prawo, nie patrząc na koszty społeczne. Do wielkich inwestycji w sektorze „zielonej" energii szykują się zwłaszcza firmy niemieckie.

Ponad 7,5 mld euro Unia planuje przekazać Polsce na „zieloną, inteligentną mobilność". Ponownie szczytny cel na przykład rozwoju transportu zbiorowego czy kolei, jest zależny od tego jak szczegółowo zostanie rozwinięty przez polski rząd. Powinien prowadzić na przykład do likwidacji wykluczenia transportowego wielu regionów kraju. Czy tak będzie? Działania liberałów prywatyzujących transport i likwidujących lokalne połączenia pozwalają w to wątpić.

4,09 mld euro w ramach KPO ma trafić do polski w ramach rozwoju „efektywności, dostępności i jakości systemu zdrowia". To bardzo ważny cel, zwłaszcza gdy spojrzy się na stan polskiej ochrony zdrowia. Plan jednak nie mówi jaka ona ma być. Nie stawia warunku jej publicznego charakteru. W wypadku komercjalizacji i prywatyzacji lepszy dostęp będzie więc ograniczony do klas posiadających.

Największe obawy budzą jednak wypowiedzi przedstawicieli polskiego rządu dotyczące zmian w KPO. Władysław Kosiniak-Kamysz, wicepremier i minister obrony narodowe zapowiedział, że część środków powinna zostać przekierowana na zbrojenia. W podobnym tonie wypowiadał się minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, mówiący, że Europa musi przestawić się na produkcję wojenną. Gdyby takie zmiany zaszły z pewnością środki skierowane na broń pochodziłyby z tych elementów KPO które są najbardziej prospołeczne i pożyteczne.

Czy władza, w imię udziału w wyścigu zbrojeń zrezygnuje ze wsparcia szpitali, aby mieć fundusze na nowe czołgi?

Patodeweloperka w natarciu

1 kwietnia wejdzie w życie przygotowane przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii rozporządzenie „W sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie", które częściowo reguluje działania deweloperów. Jednak patologia zwana patodeweloperką trwa w najlepsze, a kapitaliści szukają sposobów na obchodzenie prawa.

Firmy deweloperskie korzystają na kryzysie mieszkaniowym, a w zasadzie ogromnym wzroście cen lokali mieszkalnych. Polskie miasta są już w czołówce najdroższych w Europie jeśli chodzi o cenę zakupu metra kwadratowego, lecz również wynajmu. Jednym z rozwiązań lansowanych przez kapitalistów jest tworzenie tak zwanych „studiów", czyli mikrokawalerek – lokali wielkości kilkunastu metrów kwadratowych, składających się z jednego pomieszczenia, w którym ledwo mieści się łóżko i łazienka. Niekiedy łazienka jest oddzielona od reszty lokalu jedynie zasłoną. W Warszawie obecnie powstaje między innymi osiedle złożone z 379 lokali o powierzchni 17 metrów kwadratowych. Za takie „mieszkanie" wraz z jego wykończeniem inwestor liczy sobie ponad 260 tysięcy złotych.

Oferta deweloperów dla osób biednych często przypomina slumsy również ze względu na sposób budowy. Lokale są stawiane tak, że nie dociera do nich światło słoneczne, często w budynkach położonych zbyt blisko innych domów. Nowo projektowane „apartamentowce" są rozplanowane w ten sposób aby każdą powierzchnię przeznaczyć na sprzedawane lokale mieszkalne. W związku z tym oferowane mieszkania mają niekiedy dziwne kształty, nie mieszczą się w nich meble, lub kilka lokali ma wejścia ze wspólnego przedpokoju.

Kwestie dostępu do światła oraz odległości między budynkami ma uregulować rozporządzenie „przeciwko patodeweloperce". Zakazuje ono budowy lokali mniejszych niż 25 m kw, czyli niezgodnych z prawem budowlanym. Reguluje również kwestię dostępu do światła dziennego.

Nowe prawo może być pewnym postępem i zahamować niektóre patologie, jednak ich nie powstrzyma. Kapitaliści wykorzystują luki na przykład poprzez dzielenie na mniejsze już istniejących lokali, przez co obchodzą przepisy budowlane. Ponadto część mikrokawalerek powstaje pod pozorem tworzenia „pomieszczeń użytkowych". Inwestor nie sprawdza przecież czy w lokalu sprzedawanym „na biuro" ktoś mieszka lub wynajmuje mieszkanie.

Działania patodeweloperów pokazują antyspołeczne oblicze kapitalizmu, w którym zysk liczy się bardziej niż dach nad głową, czy jakość życia ludzi z klasy pracującej.

Wzrośnie VAT na żywność

Ministerstwo Finansów podjęło decyzję o nieprzedłużaniu zerowej stawki podatku VAT na niektóre produkty żywnościowe. Jest to równoznaczne z powrotem poziomu podatku pośredniego od między innymi warzyw, owoców, mięsa oraz produktów zbozowych, w tym chleba, do 5%.

Minsiterstwo Finansów uzasadniło decyzję spadającą inflacją. Po raz pierwszy w lutym osiągnęła ona bowiem poziom akceptowalny według prognoz Narodowego Banku Polskiego. Minister rodziny, pracy i polityki społecznej komentując podwyżkę VAT oświadczyła, że „gospodarka jest na to gotowa".

Producenci żywności szacują, że zmiany nie wpłyną na załamanie się popytu na produkty podwyżki obejmują bowiem wyroby spozywcze z podstawowego koszyka dóbr, które kupuje niemal każdy.

Co oznacza 5% VAT dla przeciętnego konsumenta? Nie należy wierzyć w to, że ceny wzrosną jedynie o poziom podatku. W przeszłości zmiany takie były przede wszystkim dla pośredników pretekstem do zwiększenia marż. Zarobią więc nie tyle producenci zywności, lecz koncerny do których dostarczają płody rolne.

Podnoszenie podatków pośrednich najbardziej odbije się na najsłabiej zarabiających, w tym emerytach i rencistach. To oni wydają na żywność stosunkowo największą część skromnych dochodów.

Obawy budzi również możliwość szybkiej likwidacji innych tarcz antyinflacyjnych ograniczających ceny energii elektrycznej, gazu i ciepła.

Znosząc zerowy VAT na żywność rząd Donalda Tuska pokazuje swą hipokryzję. Kampanię wyborczą ugrupowania obecnej koalicji, zwłaszcza Platforma Obywatelska, prowadziły pod hasłem „walki z drożyzną" spowodowaną przez politykę PiSu. Dziś premier i jego ministrowie mogą już otwarcie sami przerzucać koszty kryzysu na najbiedniejszych. Pamiętać trzeba bowiem, że w przypadku podatków pośrednich takich jak VAT prowadzący działalność gospodarczą mają możliwość licznych odpisów.

Koncentracja kapitału wzrasta kosztem ludzkości

Postępuje ogromna koncentracja kapitału. Majątek pięciu najbogatszych ludzi na świecie podwoił się od roku 2020. Ich zasoby powiększają się kosztem reszty ludzkości. Za około 10 lat na świecie pojawią się pierwsi biliarderzy. Takie wnioski płyną z opublikowanego 15 stycznia raportu o nierównościach przygotowanego przez międzynarodową organizację pozarządową Oxfam.

Z dokumentu wynika, że 4,8 miliarda ludzi, czyli większość ludzkości jest obecnie biedniejsza niż w roku 2019. Do najbardziej wykluczonych należą kobiety, przedstawiciele ludów rdzennych i mniejszości etnicznych. Po raz pierwszy od 25 lat wzrosła też przepaść między państwami rozwiniętymi a tak zwanym globalnym południem. Między innymi okres pandemii Covid-19 spowodował, że państwa rozwijające się zostały zmuszone do cięć aby spłacać długi zaciągnięte na walkę z chorobą.

Podczas gdy globalny kryzys, a zwłaszcza inflacja uderzyły w najmniej zarabiające grupy społeczne, miliarderzy zwiększyli swój majątek od roku 2020 o 34%. Ich dochody rosły trzykrotnie szybciej niż inflacja. Jednocześnie pensje realne 791 milionów pracowników zmalały w wyniku inflacji.

Najbogatsi ludzie na świecie koncentrują swoje zasoby w krajach rozwiniętych. W nich jest ulokowane 74% ich majątku. Ogromny wzrost dochodów zanotowały także ponadnarodowe korporacje. W latach 2021 i 2022 było to 89%. W poprzednim roku wzrost ten był prawdopodobnie jeszcze wyższy. Z danych Oxfam wynika, że tak wysokie zyski nie były w większości wykorzystywane na zwiększanie inwestycji czy rozwój dziedzin produkcyjnych. Większość środków posłużyła wypłacie dywidend dla akcjonariuszy. To jeden z powodów tak ogromnego wzrostu majątku multimilionerów będących największymi udziałowcami w wielu korporacjach.

Według raportu postępuje również koncentracja kapitału. 1% najbogatszych ludzi na świecie posiada 43% światowych zasobów finansowych. W Europie wskaźnik ten sięga 47%, a najwyższy, bo zbliżony do 50% jest w Azji.

Oxfam ocenia, że nastała era monopoli, które mogą kontrolować rynki oraz prowadzić spekulacje bez obawy o utratę swoich biznesów. Wywiera to ogromny wpływ na pogorszenie warunków zatrudnienia czy poziomu życia ludzi pracy. Rządy oddały wielkim kapitalistom prawo do decydowania o wielu kwestiach społecznych i ekonomicznych. Przykładem ogromnej władzy jest przemysł medyczny. Od 2015 roku 60 największych firm tej branży połączyło się w 10 ponadnarodowych korporacji. Mają one możliwości dyktowania rządom warunków zakupu leków czy nakładania ograniczeń na produkcje leków generycznych poprzez system patentów.

Dwie międzynarodowe korporacje kontrolują 40% światowego rynku ziarna, mając ogromny wpływ na społeczności wiejskie, a także dostęp do żywności.

W branży żywnościowej, medycznej i energetycznej ceny produktów wzrosły znacząco. Ich dostęp dla biedniejszych grup ludności jest obecnie bardziej ograniczony niż przed rokiem 2019.

Nawet instytucje finansowe takie jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy przyznają, że opanowanie światowej gospodarki przez monopole przyczynia się do wzrostu nierówności. Wcześniej jednak MFW czy Światowa Organizacja Handlu same tworzyły kapitalistyczne mechanizmy ułatwiające koncentrację kapitału, między innymi umożliwiając spekulacje finansowe na ogromną skalę, czy wykorzystywanie praw patentowych do maksymalizacji zysków.

Wzrost władzy korporacji przyczynia się do problemów budżetowych, także w państwach rozwiniętych. Od lat 80. XX wieku wpływy z podatków korporacyjnych w krajach OECD spadły o ponad połowę. Jest to wynikiem agresywnej polityki unikania opodatkowania. Korporacje korzystają z rajów podatkowych, a także wywierają na rządy presję aby zmniejszały opodatkowanie najbogatszych lub przyznawały im różnorodne przywileje. Tak maksymalizowane dochody jeszcze bardziej zwiększają dywidendy akcjonariuszy.

Oxfam zwraca uwagę również na postępującą komercjalizację wielu usług publicznych. Wszystko od dostarczania wody, przez usługi medyczne, po prowadzenie na przykład żłobków i przedszkoli jest traktowane jako potencjalne źródło zysku. Wcześniejsze działania Banku Światowego stworzyły sytuację, w której rządy są nakłaniane lub zmuszane do komercjalizacji usług publicznych. Oznacza to ograniczenie dostępu do nich dla

słabiej zarabiających i wykluczonych. Organizacja podaje przykład dalitów, najniższej kasty społeczeństwa indyjskiego. Komercjalizacja służby zdrowia spowodowała, że wymaga się od nich dodatkowych opłat, aby uniemożliwić korzystanie z usług medycznych.

Oxfam w raporcie powołuje się na amerykańskiego ekonomistę Josepha Stiglitza, który stwierdził, że celem rządów powinno być osiągnięcie sytuacji gdy 40% najbiedniejszych posiada tyle samo bogactwa co 10% najbogatszych. Organizacja apeluje też do międzynarodowych instytucji finansowych, które zauważyły rosnące nierówności. Jej głównym postulatem jest oddanie kontroli nad gospodarkami rządom państw, tak aby mogły kształtować politykę społeczną. Oxfam domaga się także ograniczenia monopoli wielkich korporacji, poprzez wprowadzenie praw, które wymagałyby dekoncentracji kapitału. Chce również zwiększenia podatków korporacyjnych oraz płaconych przez najbogatszych ludzi na świecie.

Oxfam proponuje nowy model biznesów, w którym priorytetem są inwestycje, a nie wypłata dywidend dla akcjonariuszy. Pisze w raporcie o wspieraniu lokalnych przedsięwzięć, a także spółdzielczości.

Raport o nierównościach potwierdza marksistowską tezę o dążeniu kapitału do koncentracji oraz tworzenia monopoli. Trwa proces opisany w dokumentach Oxfam z lat poprzednich. Trudno jednak uznać proponowane rozwiązania mieszczące się w ramach systemu kapitalistycznego za realistyczne. Instytucje, które obecnie wiele mówią o nierównościach same tworzyły obecny system oparty na kapitale finansowym oraz spekulacjach. Realną alternatywą jest jedynie organizowanie się klasy pracującej do walki o obalenie kapitalizmu i przejęcie środków produkcji.

Trwa rzeź Gazy

Od początku izraelskiego ataku na Strefę Gazy po 7 października liczba ofiar przekroczyła 100 tysiecy. Oznacza to, że ok 5% mieszkańców tego gęsto zaludnionego palestyńskiego terytorium zginęło lub zostało rannych.

Według szacunków Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz organizacji charytatywnych, zbierających dane ze szpitali i obozów uchodźców na przełomie lutego i marca bieżącego roku liczba zabitych Palestyńczyków przekroczyła 31 tysięcy. Ogromna większość z nich to cywile. Izraelskie władze twierdzą, że zabiły 7 tysięcy bojowników Hamasu, jednak dane te są kwestionowane przez niezależne źródła. Izrael za bojowników uznaje bowiem wszystkich mężczyzn w wieku poborowym, a także osoby związane z różnymi instytucjami Strefy Gazy, kontrolowanymi politycznie przez Hamas.

Według UNRWA, agencji ONZ zajmującej się pomocą uchodźcom, ponad 12 tysięcy zabitych to dzieci. W Gazie zginęło ich więcej niż we wszystkich konfliktach zbrojnych na świecie w ciągu ostatnich czterech lat.

Pracownicy agencji humanitarych oraz świadkowie zwracają uwagę na praktykę popełniania masowych zbrodni wojennych, na przykład bombardowania przez izraelskie lotnictwo gęsto zaludnionych terenów nie mających znaczenia militarnego. Ponadrto celami nalotów oraz ostrzału z czołgów i artylerii stały się m.in. szpitale. Atakowani byli także cywile przemieszczający się rzekomo bezpiecznymi „korytarzami humanitarnymi" wyznaczonymi przez Izraelskie Siły Obrony. Przedstawiciel UNRWA Philippe Lazzarini stwierdził „to jest wojna z dziećmi, to wojna ich dzieciństwa, wpływająca na ich przyszłość".

Rannych zostało ponad 73 tysiące mieszkańców Gazy, a 8 tysięcy jest uznawanych za zaginionych.

W lutym i marcu innymi przykładami izraelskich zbrodni wojennych było ostrzeliwanie cywilów gromadzących się aby odebrać pomoc humanitarną. W wyniku takich incydentów zginęły setki osób.

Około 80% mieszkańców Strefy Gazy musiało uciekać z domów. Uchodźcy zmagają się z brakiem leków, żywności, a nawet świeżej wody. Adele Khodr z agendy ONZ UNICEF zajmującej się pomocą dzieciom powiedziała: „Uczucie bezsilności i desperacji rodziców wiedzących, że pomoc dla ich dzieci jest dostępna ledwie kilka kilometrów dalej, lecz pozostaje poza zasięgiem, musi być nie do zniesienia. Jescze gorsze są krzyki dzieci ginących na oczach świata".

Od początku izraelskiego ataku na Gazę doszło także do licznych starć na Zachodnim Brzegu Jordanu, na terytoriach palestyńskich okupowanych przez Izrael. Zginęło w nich 435 Palestyńczyków, w tym ponad 100 dzieci. Liczba rannych przekroczyła 4,5 tysiąca.

Republika Południowej Afryki oskarzyła Izrael o prowadzenie ludobójstwa i skierowała przeciwko temu państwu pozew do Międzynarodowego Sądu Karnego. Nie zapobiegło to kontynuowaniu ataków na ludność cywilną.

Manukian w Panteonie

Francja upamiętniła Missaka Manukiana, komunistę i jednego z przywódców ruchu oporu podczas drugiej wojny światowej. 21 lutego, w 80. rocznicę rozstrzelania przez hitlerowców Manukiana wraz z 22 innymi bojownikami ruchu oporu ciało jego oraz jego żony Melinee zostało pochowane w paryskim Panteonie, w którym spoczywają francuscy bohaterowie narodowi.

Missak Manukian z pochodzenia Ormianin urodził się w roku 1906 w Turcji. Jego ojciec zginął w dokonanej przez Turków rzezi Ormian, a matka zmarła z głodu. Osierocony trafił do domu dla sierot w Syrii a następnie wyemigrował do Francji. Pracował jako stolarz a potem tokarz w fabryce samochodów Citroen. Od roku 1934 należał do Francuskiej Partii Komunistycznej (PCF). Działał również w związku zawodowym CGT. Organizował wsparcie dla społeczności ormiańskiej mieszkającej we Francji. Pisał wiersze i publikował w pismach związanych z ruchem komunistycznym.

Po wybuchu drugiej wojny światowej służył w armii francuskiej. Zdemobilizowany zamieszkał w Paryżu. Początkowo był liderem politycznym ormiańskiej sekcji lokalnego ruchu oporu. Grupa Manukiana złożona z emigrantów, głównie robotników, działających w Paryżu powstała w roku 1943. Była jednym z najlepiej zorganizowanych oddziałów ruchu oporu we Francji. Weszła w skład Wolnych Strzelców Partyzantów – Imigranckiej Siły Roboczej (FTP-MOI) organizacji konspiracyjnej związanej z ruchem komunistycznym. W oddziale walczyli Polacy, między innymi Szlama Grzywacz, urodzony w Wołominie robotnik, który wyemigrował do Francji, a podczas wojny domowej w Hiszpanii walczył w Brygadach Międzynarodowych. W grupie znaleźli się również Ormianie, Żydzi, Hiszpanie, Włosi i konspiratorzy wielu innych narodowości.

Z Manukianem współpracował Józef Epsztajn, pochodzący z Zamościa weteran Brygad Międzynarodowych, podczas niemieckiej okupacji Francji organizator pierwszych działań dywersyjnych i sabotażu w fabrykach zbrojeniowych, a następnie dowódca ruchu oporu w Paryżu.

W sierpniu 1943 roku Manukian został komisarzem wojskowym FTP-MOI, czyli drugim w hierarchii dowodzenia w regionie paryskim. Jego grupa dokonała około 30 udanych akcji zbrojnych i sabotażowych. Najbardziej znaną było zabójstwo niemieckiego generała SS Juliusa Rittera, odpowiedzialnego za deportacje robotników przymusowych z Francji do Niemiec.

16 listopada 1943 roku francuska policja kolaboracyjna we współpracy z gestapo aresztowała Manukiana i niektórych członków jego grupy. Z obławy wyrwała się żona dowódcy Melinee Manukian. Do rozbicia organizacji przyczyniła się zdrada jednego z jej członków, który wydał konspiratorów podczas tortur, aby ratować życie. Został on później zabity przez ruch oporu.

21 lutego 1944 roku 22 członków Grupy Manukiana, w tym jej dowódca, zostało, po pokazowym procesie, rozstrzelanych przez Niemców w podparyskim forcie Mont Velerien, miejscu egzekucji więźniów politycznych. Należąca do tej grupy konspiracyjnej Rumunka Olga Blancic została stracona w maju 1944 roku.

Po egzekucji władze okupacyjne rozwieszały we Francji słynny czerwony afisz z wizerunkami straconych i straszący „aktami terroru", dokonywanymi przez „armię kryminalistów" pochodzących z zagranicy. Kampania przyniosła jednak odwrotny efekt. Bojownicy pokazani na afiszu stali się dla większości francuskiego społeczeństwa bohaterami i symbolem zbrojnego oporu przeciwko faszyzmowi.

Melinee Manukian przeżyła wojnę i wróciła do Armenii. Tam spisała wspomnienia dotyczące działalności w konspiracji. W latach 60. wróciła do Francji, gdzie brała udział w upamiętnianiu walki antyfaszystowskiej i działaniach organizacji weteranów. Zmarła w roku 1989.

Uroczysty pochówek Manukiana i jego żony jest bezprecedensowym wydarzeniem. Po raz pierwszy w Panteonie złożono obcokrajowców. „To punkt zwrotny w naszej zbiorowej pamięci. To pierwszy zagraniczny bojownik ruchu oporu i pierwszy bojownik komunistycznego ruchu oporu uhonorowany w Panteonie" powiedział Denis Peschanski, historyk, który od lat starał się o uhonorowanie dowódcy ruchu oporu. Podczas uroczystości prezentowany był między innymi Czerwony Afisz, a także najważniejsze wydarzenia z życia konspiratora, w tym jego działalność w ruchu komunistycznym i związkowym.

Wewnątrz Panteonu ma być umieszczona tablica z nazwiskami wszystkich straconych członków Grupy Manukiana.

Przeciwko kultowi "żołnierzy wyklętych"

W 1945 roku po prawie sześciu latach krwawych walk i brutalnych mordów zakończyła się II wojna światowa. Jej koniec przyniósł dla Polski ogromne zmiany terytorialne i polityczne. Nastał nowy rząd uznany na arenie międzynarodowej. Mimo wielu niedoskonałości trudno odmówić mu sukcesów, np. na polu odbudowy i uprzemysłowienia kraju, walki z analfabetyzmem, reformy rolnej i bardziej sprawiedliwej redystrybucji dochodu narodowego. Spełniał najważniejsze oczekiwania społeczne, które wówczas dotyczyły pokoju, bezpiecznych granic, stabilizacji politycznej i socjalnej. Zmęczone wojną społeczeństwo z ulgą przyjęło zwycięstwo nad faszyzmem i ochoczo zabrało się do odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych, wierząc w lepsze jutro.

Nie wszyscy jednak cieszyli się z takiego obrotu sprawy. Byli tacy, którzy po sześciu najtragiczniejszych latach polskiej historii chcieli zafundować ludności kolejną wojnę, tym razem domową. W imię haseł walki o niepodległą Polskę, realizowali w zbrodniczy sposób swój skrajnie prawicowy, często wręcz faszystowski program. Cały czas mając nadzieję, że dojdzie do wojny pomiędzy zachodem a ZSRR i w jej wyniku powrócą przedwojenne stosunki społeczne w Polsce

Dziś w Polsce obchodzone jest ich święto - Dzień Żołnierzy Wyklętych. Czy ich metody można nazwać demokratycznymi? Czy mordowanie tysięcy cywilów, których jedyna „wina" często polegała jedynie na chęci odbudowy kraju, przyjęciu ziemi z reformy rolnej, służbie ojczyźnie, żydowskim pochodzeniu, wschodnim akcencie czy zamieszkiwaniu we wsi, w której dominowały sympatie prokomunistyczne jest dopuszczalne w jakichkolwiek warunkach?

Dzisiejsza propaganda nazywa zbrodniarzami nie ich, ale tych, których obowiązkiem było ich zwalczanie w celu zapewnienia bezpieczeństwa i spokoju. Strach pomyśleć, że żyjemy w kraju, w którym mordowanie całych rodzin czy nawet wsi w imię prawicowych „idei" jest nie tylko dopuszczalne, ale wręcz stanowi wyraz patriotyzmu i bohaterstwa.

Powojenne organizacje zbrojnego podziemia są mylnie utożsamiane z Armią Krajową, rozwiązaną 19 stycznia 1945 r. i przypisuje im się jej zasługi. Prawda jest taka, że składały się one w ogromnej mierze ze środowisk skrajnie prawicowych i antysemickich, takich jak NSZ oraz pospolitych bandytów. Wielu partyzantów ukrywających się w lasach pod koniec wojny nie podjęło walki i przeszło do cywila. Inni masowo korzystali z kolejnych amnestii. Ci, którzy nie popełnili zbrodni, mogli złożyć broń i włączyć się w odbudowę kraju.

Obecnie próbuje się ich przedstawiać tych, którzy pozostali w lesie jako obrońców polskiego interesu narodowego. Czy tym interesem było wciąganie kraju w otchłań bratobójczych walk, a może mordowanie urzędników odpowiedzialnych za reformę rolną, na której skorzystała większość naszego rolniczego społeczeństwa? Przypomnę, że podczas kampanii przed referendum ludowym w roku 1946 niemal całe podziemie nawoływało do głosowania przeciwko reformie rolnej, a NSZ także przeciwko granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Czyje więc interesy reprezentowali? Obszarników? Niemców? Bo na pewno nie polskiego społeczeństwa! Społeczeństwa, które zbyt ciężko zostało doświadczone II wojną światową, by nadal ginąć w wojnie domowej w obronie interesów pewnych grup, niekoniecznie dobrze życzących Polakom.

O reprezentowaniu obcych interesów świadczy fakt współpracy świętokrzyskiej brygady NSZ z hitlerowcami jeszcze pod koniec wojny, a także lokalne porozumienia „polskiego" podziemia z ukraińskim – UPA. Zastanawiam się, czy 1 marca obchodzimy również święto UPA, gdyż spełniało ono kryteria podziemia antykomunistycznego i stanowiło największą powojenną organizację partyzancką. Tym, że wcześniej dokonali ludobójstwa na Wołyniu, kto by się przejmował. Dla nich walka z „komunizmem" najważniejsza. Tak przynajmniej uważają polskie władze, potępiając akcję „Wisła" czy starając się nie urazić ukraińskich nacjonalistów stwierdzeniem o ludobójstwie na Wołyniu.

Na koniec przywołam słowa Jacka Kuronia zamieszczone w jego książce „PRL dla początkujących": „Jeszcze w latach 60. spotykałem w więzieniach ludzi z AK i NSZ. Niektórzy mówili, że cały czas do 1959 czy 1960 r. toczyli wojnę o niepodległość, ale jak się w rozmowie okazywało, prowadzili normalne akcje rabunkowe. Mieszkali po domach i schodzili się tylko na skok. Najpierw zabijali działaczy PPR. Z czasem cała ich działalność ograniczyła się do rabowania".

Jakub Krakowski

Publikowane artykuły wyrażają opinie autorów i nie zawsze są zgodne z poglądami Redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów i nadawania im tytułów. Skład Redakcji: Krzysztof Szwej (redaktor naczelny), Beata Karoń.

Email: brzask@o2.pl Komunistyczna Partia Polski skr. poczt. 154, 41-300 Dąbrowa Górnicza.

Opłatę za „Brzask" należy wpłacać na konto bankowe Partii z dopiskiem „za Brzask".
Nestbank S.A. 09 2530 0008 2009 1065 0453 0001